

# Głos o rankingu polskiej nauki

Przeczytałem tekst profesora Andrzeja Kisielewicz o rankingu szanghajskim („PAUza Akademicka” 357/2016). W zasadzie całkowicie się z Nim zgadzam (bodajże kiedyś w „PAUzie” wyraziłem bardzo podobne zdanie na ten temat). Mój zdecydowany sprzeciw wzbudziło tylko zdanie: „Szacuje się, że publikacja w ‘Nature’ lub ‘Science’, której współautor jest pracownikiem polskiej instytucji naukowej, zdarza się mniej więcej raz na cztery lata”.

Otóż kilka lat temu zgodziłem się na referowanie na łamach „Uranii” (wspólne czasopismo Polskiego Towarzystwa Astronomicznego i Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii) ciekawszych wyników opublikowanych w wymienionych czasopismach. Rubryka nazywa się „Przezytane w Nature i Science”. A więc co dwa miesiące muszę „wyprodukować” tekst na podstawie tego, co zostało opublikowane w tych czasopismach, i regularnie mam kłopot polegający na tym, że musiałbym referować wyniki Polaków. Oczywiście staram się tego unikać, bo do prezentowania wyników najbardziej predestynowani są ich autorzy. Jednak nie zawsze mi się to udaje, bo sprawdzanie afiliacji dziesiątków ludzi jest męczące (nazwiska niewiele mówią), a poza tym, jeżeli tekst (a zwykle tworzę sprawozdanie na podstawie przynajmniej kilku, a często kilkunastu artykułów) „pasuje” do tematu, to trudno go zignorować tylko dlatego, że kilku autorów jest Polakami. I tak na przykład w ostatniej „Uranii” (5/2016) obok mojego pojawił się tekst o częściowo pokrywającej się tematyce, napisany przez współautora jednej z referowanych prac. W innym przypadku,

też chyba z tego roku, musiałem zrezygnować z referowania bardzo interesującej pracy, kończąc tekst zdaniem: „zrobili to Polacy, więc może sami o tym napiszą”. Podsumowując, w „Science” i „Nature” pojawia się kilka czy kilkanaście (nie liczyłem, bo bibliometria nie jest moją fascynacją) tekstów, których współautorami są Polacy pracujący w Polsce, i odpowiednio więcej tekstów Polaków pracujących za granicą. W mojej intuicyjnej ocenie około połowy, a może nawet więcej, z tych tekstów dotyczy astronomii i astrofizyki.

Potwierdza to uwaga profesora Zbigniewa Błockiego („PAUza Akademicka” 353/2016), że są dyscypliny, w których „publikuje się bardzo dużo” (m.in. w „Nature” i „Science”), ale to nie oznacza, że dyscypliny te należy ignorować, choć – istotnie – przykładanie zbyt wielkiej wagi do czasopism z jednej dziedziny zniekształca obraz (a „Nature” i „Science” to w dużej mierze czasopisma astronomiczne). Oczywiście potwierdza to też fakt, iż ranking szanghajski jest niezbyt miarodajny i nadmierne powoływanie się na niego ma charakter „triku erystycznego”, co jednak nie powinno przesłaniać faktu, że polska astronomia i astrofizyka stoją wysoko, mimo że są ilościowo niezbyt rozbudowane.

Z drugiej strony, gdyby poszukiwać sposobów poprawienia rankingu polskiej nauki, to dosyć rozsądne byłoby popierać (również finansowo, ale chyba przede wszystkim medialnie) właśnie te nauki, które mimo niewielkiej reprezentacji ilościowej (a więc i minimalnej partycypacji w finansowaniu), znaczą stosunkowo dużo w światowej nauce.

JERZY KUCZYŃSKI

Planetarium Śląskie, Chorzów

**P.S.** Profesor Andrzej Kajetan Wróblewski („PAUza Akademicka” 355/2016) myli się, twierdząc, że noblowskie prace nie były publikowane w „Nature”. Praca, za którą Saul Perlmutter otrzymał Nagrodę Nobla w 2011 roku, ukazała się w „Nature” bodaj w 1997 roku. Oczywiście, prace w „Nature” mają charakter nieco uproszczony, stąd najczęściej ukazują się również rozwinięte wersje tych publikacji w „normalnych” czasopismach naukowym, gdzie można napisać kilkanaście stron (z użyciem odpowiedniego aparatu matematycznego). Spotkałem się nawet z określeniem „Nature” i „Science” jako czasopism popularnonaukowych. Prace w „Science” i „Nature” mają po kilka stron, a spora część tych stron zajęta jest przez ilustracje. Dlatego coraz częściej te publikacje uzupełniane są przez odpowiednie suplementy dostępne w formie elektronicznej (czego nie było w ubiegłym wieku). Mimo to jednak „normalne” czasopismo umożliwia bardziej profesjonalne przedstawienie problemu.

Pisząc ten tekst, chciałem zwrócić uwagę przede wszystkim na to, że publikacje Polaków w „Nature” i „Science” nie są tak rzadkie, jak to napisał profesor Kisielewicz.

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.